DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 243. Niedziela 23 października 1859.

POZNAŃ, 22 października.

tóż zjechać się mają we Wrocławiu trzéj rchowie, święte niegdyś składający przyze: cesarz rosyjski, cesarz austryacki i ę Rejent pruski. Zjazdu tego, w dzisiejh mianowicieo kolicznościach, nikt nie weźmie rostą formę grzeczności wzajemnéj, tém j za wyraz głębokiéj potrzeby serca. Cóż naturalniejszego, jak że opinia publiczna ekawością a nawet z niepokojem oczeco z wrocławskich narad wyniknie? Wątści zdaje się nie ulegać, że głównym cem do tego zjazdu, była zapewne, z jestrony chęć i potrzeba porozumienia się emnego w przeddzień otwarcia kongresu ich mocarstw, który ma rozstrzygnąć o ju lub wojnie Europy, z drugiéj strony nienie Austryi przebłagania swego potężpółnocnego sąsiada i wyjścia tym sposoz nieznośnego i niebespiecznego stanu odnienia; bo rozpatrzywszy się nieco, nietrudojrzeć, że dwór wiedeński ani jednego erego nie ma już w całéj Europie sprzyzeńca, wyjąwszy może swoich włoskich wa. Z takiego wydostać się położenia, mowo tak jak Austrya złożone, koniecznie nąć musi, chociażby mu nawet przyszło dnę gorzką dla swéj dumy przebyć chwilę. niem więc naszém sprawy włoskie, wnieie ich na kongres europejski i zbliżenie tryi do Rosyi, głównemi będą przedmiotami nowy trzech monarchów i narad ich dyplów. Jest wszelako jedna wspólność, która nety dawnego świętego przymierza, chody najbardziéj zkąd inąd poróżnione, łączy czyć nieprzestanie fatalném wspomnieniem i lnemi następstwy czynu przed laty łącznie onanego. Czyż więc sposób, żeby zjechay się z sobą, trzéj monarchowie nie mói nie radzili o Polsce, któréj podział przytrzy dwory do siebie wspólnictwem czynu, tórym historya i chrześciaństwo już wyrze, o Polsce, któréj samo nawet nazwisko zane im wstrętne, ale któréj duch, inni podają upiór, lubo milczący, bo cielesne usta o zawarte, niewypowiedzianym wzrokiem ści ich nieprzestaje? A więc, wątpliwości nie ga, o sprawach polskich będzie mowa we rocławiu. Dotąd, jak sięgniemy pamięcią w eje odwiedzin i zjazdów trzech współdzieych monarchów, nigdy jeszcze wspólne ich rady na korzyść, bardzo zaś często na niezyść krajów polskich wychodziły. Ilekroć den gabinet dla tych lub owych powodów ciał dać przystęp, czy uczuciu głębszéj sprawedliwości czy obrachunkowi rozleglejszéj poyki, drugi z niepokojem patrząc na skutki swojéj polskiéj dzielnicy ztąd wypłynąć ogące, przypominał owe fatalne wspólnictwo, owiązki wzajemne, jakie z niego płyną, i rzeszkadzał urzeczywistnieniu lepszéj doli dla olskiego narodu. Zmieniły się jednak wielorako czasy, zmienili się ludzie: czyżby nie mogło się więc zmienić i owo prawidło? czyżby kra Poża nie mogła do tyla rozświecić serc umysłów ludzkich, żeby obradującym we Wrocławiu mocarzom wskazać, jaki jest jeden najistotniejszych warunków uspokojenia Eupy i rzeczywistego utrwalenia własnéj ich potęgi, a szczęścia ludów uznających ich monarchami swemi?

Żeby jednak złudnemi nie mamić przypuszczeniami, dodać wyraźnie musimy, że jeźli rzeczy takie możebne, to przecież całkiem nieprawdopodobne. Ludzkie sprawy po ludzku spełniać się zwykły, a mesyanizm historyczny rzadkim jest wyjątkiem.

Poznań, 22 października. Jednomyślny wybór powtórny hr. T. Działyńskiego na posła śremskiego, dwojakie ma dla nas znaczenie. Widzimy w nim naprzód nietylko uroczyste uznanie obywatelskich w ogóle zasług szanownego posła, ale nadto dobitny wyraz zgody z poczuciem i zapatrywaniem tego posła przy oddawaniu głosów nad kwestyą wojennéj pożyczki. Widzimy w nim powtóre, i na to szczególny niech nam wolno będzie przycisk położyć, nowe uświęcenie ze strony kraju, owéj zasady bezwzględnéj solidarności naszego grona poselskiego w Berlinie, która hr. Działyńskiemu kazała raczéj mandat poselski złożyć i mocodawców narazić na trudy a nawet niebespieczeństwo powtórnych wyborów, niźli ze zdaniem swojém, jakkolwiek głębokiém i uzasadnioném, stanąć w obec pruskiego sejmu w jawnéj sprzeczności z resztą koła polskiego.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiéj klasy z liściem dębowém, ministrom stanu p.p. Auerswaldowi, bar. Schleinitzowi, bar. Patowowi i hr. Puecklerowi, a order orła czerwonego drugiéj klasy z liściem dębowém, ministrom stanu p.p. Bethmann-Hollwegowi i hr. Schwerinowi.

Berlin, 21 października. Wyjazd księcia Rejenta do Wrocławia nastąpi ostatecznie w sobotę nadchodzącą z rana. Na uczczenie dostojnych gości, którzy się tamże zjechać mają, odbędzie się w niedzielę z rana świetny przegląd wojskowy, wieczorem zaś przedstawienie również świetne w teatrze tamecznym. W tym celu wyjechali już do Wrocławia najznakomitsi członkowie orkiestry jako też baletu berlińskiego. Lubo nie ulega wątpliwości, że zjazd trzech naczelników państw, które stanowiły niegdyś tak zwane święte przymierze, nastąpi w celach politycznych, żaden jednakże z dzienników tutejszych nie umie nawet w przypuszczeniu podać przedmiotu, który zajmować będzie trzech władzców.

— Korporacya księgarzy tutejszych, która już kilkakrotnie, lecz zawsze bezskutecznie, podawała prośby do rządu i do izb o zmianę ustawy dotyczącéj podatku od dzienników, postanowiła w tych dniach udać się w tym celu do ministerstwa stanu. Korporacya ta upoważniła deputowanych swoich do podania nasamprzód ogólnego wniosku o całkowite uchylenie rzeczonego podatku.

Gdańsk, 19 października. Dzienniki tutejsze donoszą, że zaraza, która tu przez pewien czas panowała, ustała od kilku dni zupełnie. W dniu 18 b. m. nie doniesiono już w drodze urzędowéj o żadnym przypadku cholerycznéj zarazy.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 października. Cesarz po przybyciu swoim do Warszawy wczoraj o godzinie 8éj z rana, zająwszy mieszkanie w pałacu Belwederskim przyjmował prezentacyą obecnych jenerałów. O godzinie 11éj udał się do przydwornéj cerkwi świętego Aleksandra Newskiego, następnie po odprawieniu krótkiego nabożeństwa, oglądał pałac Łazienkowski, po wynikłym w roku zeszłym pożarze zupełnie odrestaurowany. O godzinie 12éj udawszy się w towarzystwie księcia namiestnika na plac Ujazdowski, odbył krótki przegląd części wojska. Po ukończeniu przeglądu, cesarz wraz z księciem namiestnikiem pojechał do soboru prawosławnego N. Trójcy, gdzie był przyjmowany z krzyżem i wodą święconą przez ks. Nowickiego, oficyała i dziekana prawosławnych kościołów w Królestwie Polskiém, a następnie do katolickiego kościoła katedralnego i metropolitalnego św. Jana, gdzie przez arcybiskupa metropolitę Warszawskiego Fijałkowskiego, oraz biskupów sufraganów: Dekerta i hr. Platera, oczekujących z kapitułą metropolitalną warszawską i duchowieństwem przybycia, powitany był krótką przemową. Z kościoła św. Jana udał się cesarz do zamku królewskiego dla odwiedzenia księżnéj namiestnikowéj, poczém wrócił do Belwederu. Na obiedzie danym w pałacu Łazienkowskim o godzinie 4éj, znajdowały się osoby, dwór monarszy składające. Wieczór spędził cesarz w wielkim teatrze, gdzie przedstawiono nowy balet Karnawał paryski, jakotéż obraz wojenny Wzięcie Gunibu. Z teatru pojechał rosyjski monarcha na dworzec kolei żelaznéj dla powitania przybyłego z Hagi, Wilhelma księcia Oranii, następcy tronu niderlandzkiego. Wieczorem oświecono miasto, zwykłym w takich razach trybem.

W poniedziałek ma się cesarz Aleksander udać do Wrocławia dla widzenia się z cesarzem austryackim i z księciem rejentem pruskim.

Pomiędzy przybyłemi do Warszawy dyplomatami znajduje się także poseł pruski przy dworze petersburskim, hr. Bismarck-Schönhausen. Wrócił tu także z Berlina na miejsce swego urzędowania konsul pruski w Warszawie, hr. Eulenburg. Ci co mają cierpliwość czytać w gazetach nazwiska wszystkich jenerał-adjutantów, którzy obecnie są w Warszawie, uczynili postrzeżenie, że w téj liczbie znajduje się aż trzech hrabiów Adlerbergów; odróżniają się oni od siebie numerami bieżącemi.

— Redakcya Gazety Warszawskiéj ogłasza dziś u wstępu dziennika, bez imiennego wszelako podpisu, że Gazeta w dawnych warunkach i w duchu dotychczasowym, pomimo nagłéj śmierci jéj właściciela i redaktora, wychodzić nieprzestanie. Przyjmują powszechnie, że główny ciężar redaktorski spoczywać będzie na najczynniejszym i najzdatniejszym współpracowniku dotychczasowym, p. Kenigu, który rzeczywiście do najzręczniejszych i najbystrzejszych dziennikarzy polskich liczyć się może.

— Dzienniki tutejsze nie ustają w podawaniu obszernych i szczegółowych sprawozdań z wystaw gospodarskich, konkursów oraczy i rozdawnictwa nagród w różnych pojedyńczych okręgach na które się Towarzystwo rolnicze Królestwa Polskiego rozpada. Pomimo że te sprawozdania pisane są wszystkie z tak nazwanego obywatelskiego czyli inaczéj mówiąc szlacheckiego stanowiska, a więc bardzo jasnego wyobrażenia o duchu jaki te mięszane zebrania ożywia, dać nie są w stanie, dwa przecież spostrzeżenia nasuwają się i z wszystkich sprawozdań i z wszystkich opowiadań: jedno, że uroczystości te i zebrania najkorzystniejszy wpływ moralny wywierają na szlachtę czyli ziemian będących członkami tego Towarzystwa, tworząc ducha zbiorowego, wyrabiając rodzaj opinii publicznéj, zbliżający jednych do drugich nie na samych już tylko familijnych zjazdach, sąsiedzkich odwiedzinach, lub jarmarkowych hulankach, rozwijając wreszcie interes do sprawy dobra ogólnego a rugując zbytek od dotychczasowych zjazdów obywatelskich nieodłączny; drugie, że lud wiejski, który tak ważną gra rolę w tych uroczystościach, czując się bardziéj przedmiotem niż subjektem tego wszystkiego zachodu, z trudnością, powoli i w części tylko odstępuje od swojego zadawnionego niedowierzania do wszystkich prawdziwych lub mniemanych dobrodziejstw od szlachty idących.

Ponieważ te rolnicze uroczystości, po całym kraju się odbywające, niemałą kiedyś będą grały rolę w dziejach wewnętrznych kraju, nieodrzeczy będzie podać wyjątki z kilku miejscowych sprawozdań.

Korespondent z Gostyńskiego tak pisze, między innemi, do Gazety Codziennéj:

„W dniu następnym, ledwie słońce ukazało się na niebie, obecni członkowie Towarzystwa zajęli się ocenieniem zwiezionych na wystawę przedmiotów. Były między niemi wozy, pługi, płużyce, brony, jarzma, ćwiartki, sztuki płótna, wełniaki, pasy i t. p. a wiele z tych wyrobów odznaczało się niepospolitą dokładnością. Wprawdzie wyznaczona przez Komitet kwota 400 złp. nie odpowiadała tylu dostarczonym przedmiotom, zwłaszcza że większa ich część zasługiwała na uwagę; lecz w sercach zgromadzonych znalazła

się na to rada. Obecni obywatele złożyli w mgnieniu oka więcéj niż drugie tyle, aby każdy z kmiotków został w miarę zasługi wynagrodzony. Gdy wszystko rozstawiono na obszernym dziedzińcu, obecni udali się do kościoła na sumę. Była to niedziela, mnóstwo téż ludu przybyło z okolicy. Z prawdziwém przejęciem słuchaliśmy pięknéj mowy O. Leandra, miejscowego kaznodziei, który wziąwszy za tekst słowa Pisma ś. wystawił pożytek i zacność rolniczego zawodu, mianowicie w kraju naszym, tak hojnie w tym względzie obdarzonym od Boga. Łzy połyskujące w niejedném oku, stały się miłą dla mówcy nagrodą. Po ukończonéj sumie, lud wszystek z Bożego przybytku, przeniósł się na wielki dziedziniec przed Szczawińskim dworem, gdzie jak mówiłem, rozłożone były należące do wystawy przedmioty. Członkowie Towarzystwa zebrali się na obszernym ganku i przystąpili do rozdania nagród. Ważny ten akt poprzedziła piękna mowa kanonika Śnieżyńskiego, proboszcza z Pacyny, i członka delegacyi konkursowéj. Czcigodny kapłan z wyższém namaszczeniem a prawdziwie chrześciańską prostotą przemówił do licznie zebranego ludu, wyjaśniając mu cel i znaczenie Towarzystwa rolniczego. Głęboka miłość i szczera chęć przelania téjże miłości w serca wszystkich, cechowała każde jego słowo. Pobłogosławiwszy po Bogu zgromadzonym umilkł czcigodny kapłan, a w miejsce jego wystąpił prezes delegacyi p. Antoni Lesiewski, i przemówił wyłącznie do nagrodzonych, zachęcając ich do wytrwania na rozpoczętéj drodze. Poczém uproszony Nestor obywateli gostyńskich, W. Adam Rzętkowski, wręczał kolejno obdarowanym medale, listy pochwalne i pieniądze. Nasamprzód rozdano nagrody przyznane i nadesłane przez komitet, gospodarzom za wzorowe gospodarstwa, sługom za długoletnią a poczciwą służbę. Z pomiędzy pierwszych, nie mogłem się dosyć napatrzeć, szlachetnéj postaci Piotra Wojcika, okupnika ze wsi Dzierżązny. Włos jego siwy, długo spadający na ramiona, obudził cześć serdeczną, a w ciemném oku i twarzy bladéj nieco zapadłéj, odbijał głęboki spokój, i to nieomylne świadectwo sumienia, że przeżył wiek długi zacnie, poczciwie i po Bogu. Następnie rozdawano nagrody tym, którzy zjednali je sobie na konkursie Szczawińskim, bądź okazaniem piękniejszego inwentarza i wyrobów własnego przemysłu, bądź téż biegłością w orce. Nagrodzonych było przeszło trzydziestu, a pomiędzy niemi ośm kobiet, które dostarczyły wyrobów tkackich tak ze lnu jak i z wełny. Głośne oklaski i szczere słowa zachęty, odpowiadały na każde wymienione nazwisko. Trudno wyrazić zdziwienie tych poczciwych prostaczków: nie mogli w żaden sposób pojąć, dla czego panowie płacą im za to co oni dobrze zrobili, nie myśląc bynajmniéj o nagrodzie. W ogólności rozdano około tysiąca złotych.

Po rozdaniu nagród uwieńczono wynagrodzony inwentarz, i przed oczyma wszystkich, oprowadzono go kilkakrotnie po obszernym dziedzińcu. Słońce pełnym blaskiem spływało na głowy zebranego ludu, a odgłos dzwonów klasztornych, wzywając wiernych na nieszpory przywtarzał poważnie téj prawdziwie pięknéj uroczystości. Spojrzałem na wysokie wieże, wychylające się z po za wierzchołków drzew odwiecznych, i dziwnie błogie uczucie napełniło serce moje.

Po zakończonéj wystawie, członkowie Towarzystwa pożegnali zgromadzony lud, a korespondent zaprosił kolegów na posiedzenie okręgowe."

Inny korespondent téjże Gazety opisuje podobnąż uroczystość na Podlasiu, w okręgu Bialskim, w ostatnich dniach września odbytą.

„Jak wszędzie," powiada, „tak i tu dobre chęci ziemian naszych napotykały przeszkody, dziwnie niepojętą niechęć ludu, co trwożny i podejrzliwy nie uwierzył od razu i ślepo nie zaufał szczerym i życzliwym na przeciw niemu idącym sercom. Pękły jednak lody, a jeżeli w roku teraźniejszym niezupełnie jeszcze zadowalniającą była próba, jesteśmy przekonani, że na rok przyszły nie tylko widoczny będzie postęp, lecz zupełna w tym względzie reakcya.

„Do próby oraczów odbytéj w dniu 27 września stawiło się z okręgu Bialskiego zaledwie trzynastu, dla zachęcenia więc na przyszłość rozdano wszystkim nagrody pieniężne, zacząwszy od rs. piętnastu aż do jednego. Nazajutrz to jest dnia 28 września po odbytém nabożeństwie u księży Bazylianów w mieście Biały, po solennéj w około kościoła processyi z urządzonego na ten cel wzniesienia w rodzaju trybuny czyli raczéj estrady pokrytéj dywanami, do któréj wejście zdobiły słupy w kwiaty ze zboża i narzędzia rolnicze przybrane a gdzie mieściły się także i kobiety (darują mi szanowne obywatelki ziemianki, że uważając za niestosowne, nie nazywam damy), ksiądz Sofroni Trocewicz, superior miejscowy, przemówił do licznie zgromadzonego ludu w treściwych i tchnących miłością bliźniego wyrazach, tłómacząc cel i dążności działań członków Towarzystwa rolniczego. — Następnie mówił tak do właścicieli jak i do zgromadzonego ludu cichym, lecz harmonijnym głosem, dźwięcznemi słowy, p. Suzin (towarzysz niegdyś w młodości wieszcza z nad Wilii i Niemna, szwagier dziś żyjącego autora Barbary i Felicyty) w końcu zaś pan Władysław Buchowiecki, korrespondent Towarzystwa rolniczego z okręgu Bialskiego nie wysoko i uczenie lecz po prostu do pojęcia naszego stosownie przemówili; poczém przystąpiono do rozdania nagród i listów pochwalnych na témże wzniesieniu na stoliku dywanem pokrytym złożonych, a które pierwéj pobłogosławione i święconą skropione przez księdza Trocewicza wodą, z uszanowaniem i czcią odbierali obdarowani, wraz z stosownym datkiem pieniężnym, i elementarzem tak prawdziwie użytecznym, przez Jana K. Gregorowicza ułożonym. O! rzewnym niezaprzeczenie był ten widok, rzeczywistém wzruszenie owych wiernych sług, niektórych siwym już przyprószonych włosem, innych jeszcze w saméj sile wieku, ze łzą w oku z pobożném niejako tego pięknego aktu przejęciem się odbierających oznaki serdecznéj i powszechnéj ku sobie życzliwości, z zachętą do podobnegoż na przyszłość postępowania.

„Tu ze smutkiem jednak wspomnieć wypada, że gdy przyszło do oddania pięknego medalu za najlepsze urządzenie kmiecego gospodarstwa jako nagrodę przeznaczonego, obdarowany do przyjęcia jego zgłosić się nie chciał, dając za przyczynę jak powiadano, że lęka się zawiści ludzkiéj i niebłogosławieństwa Boskiego. Chcąc zwalczyć niesłuszny ten przesąd, zmuszono do przyjęcia go syna pomienionego gospodarza, mówiąc mu, że jeżeli nie chce go trzymać w domu, niech z niego zrobi ofiarę do kościoła, że nie zawiści i niebłogosławieństwu Boskiemu służyć on będzie, lecz na przykład i zachętę dla drugich, oraz ku wiecznéj dla wnuków i prawnuków pamiątce, by tąż drogą pracy i moralności postępowali. Następnie p. Buchowiecki zabrał głos jeszcze, nakłaniając lud by na przyszłość większych i usilniejszych jeszcze dokładał starań, gdyż ma nadzieję, że nie kilkunastu jak teraz, lecz ubiegających się do nagrody będzie przynajmniéj z pięćdziesięciu. Stu, dwiestu, może więcéj jeszcze, wykrzyknięto z zapałem. Po skończonéj ceremonii członkowie Towarzystwa udali się na obiad, około godziny piątéj po południu przy ciągle jak najpiękniéj sprzyjającéj pogodzie oraz uprzyjemniającéj muzyce wojskowéj, zgromadzono się za miastem, gdzie po prawéj stronie od szosy jadąc ku Warszawie na placu była wystawa, po lewéj zaś na polu oznaczony okręg do prób koni włościańskich, do których już liczniejszy stanął orszak, było bowiem ze 30 rzeskich chłopaków, między niemi kilku panów konno i pieszo dla oznaczenia mety, dawania sygnałów; oraz liczna służba, gromada mniejszych chłopaków i studentów co biegając tu i owdzie lub przyklaskując zwycięzcom, te ostatnie w rzeczywistą i wesołą zabawę przemieniły. Wystawa mniéj zadowalniającą była, lud żywiąc w sobie uczucia nieufności, tak jakby się lękał wydać z zamożnością i przemysłem swym. Próżno używano namowy i przemocy nawet, ledwie dwudziesty może odważył się okazać jakąś próbkę wyrobów swoich, a i z tych nabyliśmy przekonanie, że nie na zdolności i pracowitości mu zbywa, udzielone zaś nagrody niektórym wzbudziły zazdrość i żal: „a czemuż to ja nie pokazałem, u mnie piękniejsze; o! na rok przyszły będę wiedział, lepiéj zrobię" słowem te tu i owdzie pochwytane rozmowy, owe przyglądanie się i ocenianie tego co pokazaném było, lepszą na przyszłość każe mieć nadzieję, nie waham się nawet powiedzieć, z całą na nią liczyć pewnością. W końcu członkowie Towarzystwa udzielili listy pochwalne za okazane próby niektórych nasion, jakotéż ogrodowin kilku obywatelom, żonom zaś ich za szczery współudział i pomoc o ile słabe siły kobiece do dobra ogółu przyczynić się mogą, przypięto wieńce i obdarowano wyżéj wspomnionym elementarzem.

„Taką to była uroczystość ta w okręgu naszym, a spodziewam się, że jak wszędzie tak i tutaj miłe jéj wrażenie w każdém prawém sercu nie zatarte zostawi ślady. To pierwsze skojarzenie się z możniejszemi ludu naszego, uznanie jego osobistéj godności, zachęta, niejako daléj dotykalna prośba by wytrwał na drodze pracy i moralności, słowem to współczucie i podniesienie smutnéj dotąd doli jego nie każe wątpić na chwilę by przy ciągłéj w tym kierunku dążności do ogólnego polepszenia bytu jego i umoralnienia go duchowo, przy Boskiéj pomocy, jak najpomyślniejsze nie nastąpiły skutki."

ROSYA.

Petersburg, 12 października. Ciekawość oglądania oblicza tego męża, który od lat trzydziestu zagrzewał górskie plemiona do walki za wiarę i niepodległość, i który bronił tych idei do upadłego przeciw olbrzymiemu mocarstwu, jest wielka. Szamil odwiedza pilnie zakłady publiczne, muzea, księgo-zbiory, teatra, i na wszystko baczną zwraca Nigdzie jednak niezapomina duchownego po swojego, a wysoka powaga odznacza go wszędzie ny w bieli, z różańcem w ręku, zgorszył się nie na balach które w Stauropolu i Charkowie od mu przyszło. Przeciwnie dobrze się bawił w gdzie go zwłaszcza opera i balet zajmowały, prowadzi rozmowę z duchowieństwem o chr stwie i mahometanizmie. Jest jeszcze rzeski iży; w powozie podróżnym księcia Barjatyńskie chło się oswoił z sprzętami, stołem, firankami słem; czyta pilnie koran i przestrzega st ustaw swego zakonu.

FRANCYA.

Paryż, 19 października. Wczorajszy M niemało przestraszył tutejszą publiczność swo koniczném doniesieniem o podpisaniu pokoju rich jedynie tylko między Austryą i Franc wspominając nic zgoła o Sardynii; wszakże się uspokojono, zwłaszcza że uwagi w wieczor trie i Pays umieszczone wyjaśniły rzecz bli twierdza się zupełnie to cośmy już kilka raz niéj mówili, że są właściwie trzy instrumenta w Zürich ugodzonego, pierwszy dotyczy się nie ustąpienia Lombardyi, którą Austrya oddaje, i ten to właśnie podpisany został; dr wierać będzie retrocesyą Lombardyi Piemont zaś ogólny, dotyczący się wszystkich trzech m Dwa ostatnie nie są jeszcze podpisane, ale się to jedynie podobno o niektóre trudności muły redakcyjne i kancelaryjne które wkrót twione zostaną. Największa trudność, dotycząc lombardzkiego ostatecznie, jak słychać, usuni bowiem po odrzuceniu pośrednictwa Holandy Francyą i Sardynią, gabinet wiedeński nie przyjąć króla Leopolda za sędziego polubowe ał przystać na drugą propozycyą Francyi, oznaczyć sam summę pośrednią między ust ném maximum i minimum. Jaką jest ta sum szcze nie wiadomo. W jakiéj mierze uwzgl zostały preliminarya z Villafranca w doku pokoju, dopiero się wyjaśni, gdy szczegóły będą wiadome; niektóre pisma podają, że dok wyraźnie odwołują się do zastrzeżeń owych naryów, coby naturalnie Francyą obowięzyw obstawania za ich wykonaniem na przyszły gresie. Trudno wszakże jeszcze odgadnąć, ja odegra Francya w sprawie Włoch środkowyc sarz przyjmował przedwczoraj deputacyą tos i deputacyą parmeńsko-modeńską, które jak obiedwie nadzwyczaj były zadowolone z tego c szały, zwłaszcza że cesarz, chociaż powiedzi trzymać się musi ugody z Villafranca, zarę znów uroczyście, iż ani księstwa, ani Lega mają powodu lękania się interwencyi obcéj, g dne mocarstwo, ani zewnętrzne, ani włoskie dzie mogło przeciw nim użyć zbrojnego prz Z drugiéj jednakże strony uporczywie jakoś wiają się kombinacye, o których kilkakrotnie liśmy; i tak czytamy w kilku dziennikach, że stwa zgodziły się już zupełnie między sobą rzucenie unii z Piemontem; Piemont dostanie Parmy, mianowicie miasta Massa, Carrara, P moli, Bettola i fortecę Placencyą, któréj wa znacznie zostaną powiększone, księżna parmeń zyska za to Modenę i Reggio; książę modeń stanie wynagrodzenie pieniężne, Wksiążę tos odzyska swój kraj, który obdarzy konstytuc twierdzoną przez rząd francuski, Legacye P znów pod rządy papieskie wszakże z odrębną cką administracyą, nakoniec księstwa Mentone naco wcielone będą ostatecznie do Piemontu nagrodzeniem dotychczasowego ich posiadacza. cya nie żąda wynagrodzenia za koszta wojenn łoby to bowiem daremném, chce jedynie zwr milionów, które gotówką za Piemont wyłożyła starczając wojsku jego rozmaitych potrzeb, ale tę summę pewnie długo przyjdzie czekać Franc gdyż położenie finansowe Piemontu należy do krytyczniejszych. Wszystkie te zmiany są, jak mnieliśmy, już naprzód ułożone, a jeśli to pr to właściwie kongres już byłby niepotrzebny, może dla tego, aby po prostu skończonéj już nadać sankcyą europejską. O kongresie zresztą siaj mało co słychać, mówią jednak ciągle, że dać się będzie z 9 mocarstw i odbędzie się w kseli; jeśliby w istocie chciał przyjąć zasady bne do wyżéj wymienionych, natenczas aż nadto pić o tém należy żeby Anglia mieć w nim udział gła. Dzienniki angielskie, szczególnie ministery Morning Post i Observer, ponawiają pod względem swoje zaręczenia, że rząd angielski nie przystanie na kongres, któryby nie zgodził na zasady wyłuszczone przez lorda Russell w pamiętnéj przemowie w Aberdeen. Morning P oświadcza prócz tego, wbrew wszystkim zda

ników francuskich, że jeszcze co do kongresu
goła nie postanowiono, że nawet żadne państwo
rzącego wniosku nie zrobiło. Jenerał Dabormida
hał już wczoraj z Paryża do Londynu; miał on
kilku innych dawniéj przez nas wspomnianych
miotów zwrócić uwagę rządu francuskiego na
yczajne zbrojenia w Neapolu. Ściągają tam w
zach około 30,000 ludzi, król sam ma nad
objąć naczelne dowództwo, a słychać nawet o
wieniu całéj siły zbrojnéj na stopie wojennéj.
tu jednak że celem tak niezwykłych wysileń
st napaść na Włochy środkowe, ale raczéj za-
eczenie się od zewnętrznych, a szczególnie we-
rznych niebespieczeństw. Włochy środkowe no-
i silnym węzłem połączone zostały z Piemon-
to jest zjednoczeniem celném; czytamy bowiem
zecie Piemontskiéj dwa dekrety króla Wi-
Emanuela, z których jeden pochwala zniesie-
nii celnych nad granicą księstw, drugi zaś na-
e zaprowadzenie połączenia celnego między Pie-
em, Lombardią, Parmą, Modeną, Romanią i To-
. — Co do sprawy marokańskiéj słychać dzi-
że wkrótce zatargi między Hiszpanią a Maro-
załatwione zostaną, zwłaszcza że cesarz poko-
zy swego współzawodnika i zająwszy miasto Me-
umocnił się na tronie i będzie mógł pomyśleć
romieniu rabusiów Rifu. Zaprowadził on już
rozsądną i zbawienną zmianę, znosząc mono-
handlowe, które dotychczas były w ręku rządu
szając wolność handlu. Anglicy czynią co tylko
, żeby nie przyszło do żadnéj wojny w Afryce,
ciaż przesadzone były wieści niedawno temu
ce o starciu floty francuskiéj z angielską, to
dpada wątpliwości, że między eskadrą tulońską
ą niedaleko od Algesiras a stacyą angielską
Gibraltarze niema nazbyt serdecznych stósun-
Anglicy jak argusy śledzą każde poruszenie
ów francuskich, a najdrobniejsza okoliczność
za ich podejrzenie i zazdrość. — Wczoraj od-
się walna rada ministrów w St. Cloud pod prze-
ctwem cesarza; trwała ona bardzo długo i sły-
że między innemi rozstrząsano na niéj wypra-
Chin. Że się nią rząd zajmuje widać to z
aktów, które świeżo pozawierał z kilku przed-
rcami marsylijskimi, którzy mają dostarczyć
w przewozowych. — Mówią znów o przywie-
zwłok księcia Reichstadt, które mają być zło-
w katedrze St. Denis w grobie cesarskim wraz
em Napoleona I, którego serce tylko pozosta-
kościele Inwalidów. — Niektóre dzienniki mó-
nów o przyjeździe cesarza austryackiego do
ègne.

ryż, 20 października. Dzienniki dzisiejsze po-
już nieco pewniejsze wiadomości o sprawie kon-
wéj. Mocarstwa europejskie jeszcze się nie zgo-
pod tym względem, ale rząd francuski i austrya-
orozumiały się na zaprowadzenie zmian we Włó-
środkowych, odpowiednich warunkom z Villa-
a, które zapisane zostały w dokumencie pokoju
tego między obydwoma cesarzami, i mają, po
ném załatwieniu czynności pokojowych, podać
wiadomości wszystkich państw, które miały
w traktacie wiedeńskim. Niektóre gabinety,
ianowicie berliński, już odebrały takowe uwia-
nie. Warunki z Villafranca nie będą umiesz-
w dokumencie tyczącym się Sardynii, która za-
obowiązaną nie będzie, tak jak Francya, do po-
ia restauracyi wygnanych książąt. Austrya,
szystkie doniesienia twierdzą jednozgodnie, zrze-
ię popierania restauracyi siłą zbrojną, Francya
ie dopuści żadnéj obcéj interwencyi, któraby
wpływać na niepodległość ludów włoskich.
ie teraz jak owa restauracya sama przez się
rzyjść do skutku i jaką rolę odegra w obec
między Francyą i Austryą kongres europejski?

ANGLIA.

ndyn, 21 października. Dzisiejsze dzienniki nie
w traktacie Zürichskim, o ile jest wiadomy,
nia się do rozstrzygnięcia sprawy włoskiéj.
ning-Post zaręcza, iż Anglia na téj podstawie
że mieć udziału w kongresie, i że traktat tylko
mocą wojny domowéj włoskiéj przeprowadzo-
być może. Times gwałtownie zaczepia system
ów austryackich i powiada, iż, jeżeli taki stan
a, papiery austryackie powinny być wykluczone
d europejskich. — Książę Napoleon przybył
aj rano do Liverpool, a po południu do Man-
r, gdzie zwiedził niektóre fabryki. Oglądał
okręt Great Eastern. — Sprawa Mortary je-
niezupełnie ucichła. Pewna liczba angielskich
ścian zaprotestowała przeciw zatrzymaniu chłopca
yskiego i przeciw wychowaniu jego w wierze
ckiéj wbrew woli ojca, utrzymując iż czyn ta-
sprzeciwia się wprost duchowi i przykazaniom
i chrześciańskiéj. Protestacya ta wręczoną zo-
stała posłowi francuskiemu; pomiędzy podpisanymi znajdują się arcybiskupi z Canterbury, Dublina i Yorku, czterech książąt, lord Shaftesbury, lord Brougham i znaczna liczba członków parlamentu. — Mówią, iż zatargi pomiędzy Hiszpanią a Marokiem są ukończone.

WŁOCHY.

Piszą z Paryża, iż 18 października podpisany został traktat zawarty pomiędzy Francyą a Sardynią, tyczący się ustąpienia Lombardyi; nazajutrz miał być podpisanym wspólny pokój pomiędzy trzema mocarstwami. W tych dniach spodziewają się urzędowego doniesienia o tym wypadku. Zaręczają, iż Francya wspólnie z Austryą innym mocarstwom zaproponuje zebranie się kongresu. Bliższe szczegóły pokoju podpisanego pomiędzy Francyą i Austryą dotąd nie wiadome. Różne za to obiegają pogłoski i domysły w tym względzie. Mówią bowiem, iż warunek restauracyi książąt jest zamieszczony w traktacie, wszakże z wyłączeniem zbrojnéj interwencyi; podług innéj wersyi sprawa Toskanii i Legacyi ma być pozostawioną kongresowi, książę modeński zaś i księżna parmeńska powrócić do swoich krajów. Inni nareszcie sądzą, iż książę modeński będzie abdykował; Parmę i Placencyą otrzyma Piemont, młody książę Robert wynagrodzonym zostanie księstwem modeńskiém, a Ferdynand IV powróci z liberalną konstytucyą do Toskanii.

W Parmie rząd energicznie prowadzi śledztwo w sprawie zamordowania pułkownika Anviti. Przedsięwzięto nowe aresztowania. Rada miejska postanowiła zniesienie kolumny, na któréj była zatknięta głowa Anvitego.

TURCYA.

Carogród, 7 października. Piszą do Pays, że sułtan spiskowych wskazanych podług §§. 55—58 tureckiego kodeksu karnego, ułaskawi na dwa lata więzienia, Husseinowi paszy zaś zupełnie karę opuści, ze względu na zasługi jakie położył w obronie Karsu. W ogóle spodziewają się powszechnie, że rząd przestrzeżony niebespieczeństwem, którego z wielką biedą uniknął, zaprowadzi znaczne zmiany w swoim systemie.

— Podług telegraficznéj wiadomości Gazety H. B. H. został wielki wezyr Ali pasza zastąpiony przez Mehmed Kupriali. Również Fuad pasza wystąpi z ministeryum.

— Reprezentanci mocarstw, które pokój paryski podpisały, wystósowali do Porty Otomańskiéj zbiorową notę, która podług paryskiéj Presse tak brzmi dosłownie:

„Pełnomocnicy państw, które trwanie i nienaruszalność państwa Otomańskiego zaręczyły, czują się być obowiązanymi, w obec teraźniejszych przykrych stosunków, Portę upraszać, ażeby całe swe usiłowanie na polityczne i finansowe stosunki kraju zwróciła. Europa przeznaczyła Turcyi w swém łonie ważne stanowisko, ale pojęła zarazem, że zewnętrzna gwarancya do ziszczenia się jéj życzeń nie wystarczy, jeżeli z zewnątrz utwierdzone panowanie samo sobie dopomódz nie będzie w stanie i jeżeli jego wewnętrzna organizacya przez wzrastającą usilność nie zostanie bardziéj ożywioną i polepszoną reformami, których zasady J. sułtańska mość tak wolnomyślnie i uroczyście oznaczył. Tak olbrzymia praca nie może być wprawdzie w jednym dniu ukończoną, lecz raz rozpoczęta, nie powinna być prowadzoną leniwie; w peryodzie przejścia, w jakim się obecnie państwo znajduje, pomiędzy gruzem zapadłego, a jeszcze na nowo nie wskrzeszonego materyału do nowego systemu rządzenia, konieczną jest ciągłe pobudzanie aby leniwemu dodać bodźca, niecierpliwych miarkować, a jednych i drugich do pracy około dobra publicznego zmusić. „Nie chcąc wcale w przyczyny blisze wchodzić, przykro jest podpisanym reprezentantom wyznać, że nie widzą téj działalności, jaka potrzebną jest do osiągnienia celu, do którego Porta dąży. Przykre usposobienie rozmaitych ludów państwa wtenczas tylko ustanie, jeżeli masy narodu jasno i w bliskiéj przyszłości ujrzą kres, w którym się będą mogły cieszyć bespieczeństwem, jakie z normalnego ruchu w sobie zadowolnionéj, spokojnie rozwijaniem swych zasobów zatrudnionéj i na moralne i materyalne potrzeby narodu bacznie prowadzonéj administracyi państwa wypływa, mianowicie jeżeli administracya ta będzie wyraźną nieprzyjaciółką wszelkich nadużyć, a przedewszystkiém względną i przezorną w użyciu publicznego grosza. Wypełnienie tych powszechnych warunków szczęścia każdego państwa nie zależne jest od różnicy religii i ras; chodzi tylko o to, aby zaprowadzony był rząd, pod którymby wszyscy poddani Jego sułtańskiéj Mości, Muzułmanie i Chrześcianie, zamiast cierpieć równe złe, doznawali równych dobrodziejstw.“

Wiadomości literackie.

Poznań, 18 października. Posiedzenie Wydziału nauk historycznych i moralnych pierwsze po wakacyach odbyło się w zeszły poniedziałek, dnia 10 b. m., odkąd regularnie znowu co drugi poniedziałek posiedzenia po sobie następować będą. Na posiedzeniu ostatniém przybyły nasamprzód do zbiorów Towarzystwa dary następujące: 1) Ksiądz dziekan Kociński nadesłał pieczęć magistratu Msławskiego z r. 1709 od Jks. Służyńskiego; szpilkę śpiżową znalezioną w urnie, siedm monet i medal wybity na cześć Zerboniego di Spozetti, prezesa W. Ks. Poznańskiego. 2) Przybyły od dostojnego protektora Towarzystwa naszego: trzy malowidła olejne starożytne, mianowicie portret Jakóba Sobieskiego, Opalińskiego Jana i malowidło zawierające w medalionach wizerunki królów polskich aż do Augusta II. 3) Od pana Radwańskiego z Krakowa: „Katedra krakowska“ przez księdza Korczyńskiego w 1 tomiku. 4) Od pana Połujańskiego z Warszawy dwa jego dzieła: „Opisanie lasów Królestwa Polskiego i gubernii zachodnich ces. rosyjskiego“ w 4 tomach i „Wędrówki po gubernii augustowskiéj“ w 1 tomie. 5) Od pana Leciejewskiego urzędnika ziemstwa: Dziesięć monet Piastowskich z XII i XIII wieku. 6) Od pana Kamieńskiego Napoleona księgarza: 18 dzieł nakładu jego w 35 tomach i zeszytach. 7) Od pana Sulerzyckiego z Piątkowa w Prusiech Zachodnich list króla Stanisława Leszczyńskiego pisany z Medon 31 marca 1737 r. w interesie prywatnym. 8) Od pana dra. Mateckiego dzieło jego: „Domowa apteczka.“ 9) Od pana Ponikiewskiego „Ostrze lancy“. 10) Od pana Koczorowskiego Edwarda: dziewięć monet polskich. 11) Od pana Radońskiego z Rudnicza: Moneta polska srebrna i dwie monety papierowe Kościuszkowskie, stuzłotówka i czterozłotówka. — Daléj odebrał Wydział zawiadomienie od zarządu, że do roczników dwie przybyły rozprawy, to jest od dra. Gąsiorowskiego: „O kanonikacie medyckim w Gnieźnie i Poznaniu,“ któréj druk już na dokończeniu; i rozprawa pana Romanowskiego: „Wojna Zygmunta Augusta z zakonem inflantskim, prowadzona r. 1557.“ Odczytał następnie sekretarz wydziałowy list Zarządu, w którym Wydział otrzymuje polecenie sporządzenia podług dołączonego szematu wykazu członków, jacy w półroczu bieżącém czytać będą rozprawy, i polecenie ogłaszania na posiedzeniu poprzedniém nazwiska czytającego i przedmiot rozprawy.

Z opisów statystycznych nadszedł w ostatnich dniach znów jeden, t. j. opis wsi Bardo, w powiecie wrzesińskim położonéj, od pana Wolańskiego.

Pan Kosac, nauczyciel z Darzenic pod Kurnikiem, nadesłał Towarzystwu pod rozpoznanie mapę z czterech części złożoną, przedstawiającą półkulę wschodnią ziemi z terminologią polską, chcąc uczynić zadość potrzebie szkół elementarnych tutejszych, w których uczą jeografii w języku polskim. Oświadcza autor, że nie omieszka wypracować podobnéj półkuli zachodniéj ziemi, skoro przedłożona praca jego uznaną będzie za właściwą. Z polecenia Wydziału trzech członków, trudniących się z fachu jeografią, wzięło nadesłaną mapę pod bliższe rozpoznanie i zda na posiedzeniu następném sprawę ze swych spostrzeżeń.

Pan Szymborski z Domanina pod Kempnem udziela w nadesłanym liście wiadomości o wykopalisku znajdującém się na terytoryum wspomnionéj wsi, a położonéj w sąsiedztwie Mikorzyna, gdzie ważne dla archeologii wykopano kamienie; opisuje szczegółowo miejsce, gdzie znaleziono trzy urny, których rysunek dołącza i oświadcza się wreszcie z gotowością przesłania opisanych urn w darze Towarzystwu.

Jeden z obecnych członków komunikuje, iż od księdza Tarnowskiego w Słupach dowiedział się, że znaleziono pod wsią Smorzykowem, w powiecie szubińskim, w żalach kamień podługowaty, mający łokieć długości, ½ szerokości, ⅓ łokcia wysokości z wklęsłością kopankowatą i dziurą dość wielką na wylot, mającą 4 cale średnicy; zwracając na szczególne kształty kamienia uwagę, nadmienia, że przez ks. Tarnowskiego Towarzystwo kamień ten mogłoby nabyć.

W końcu czytał członek wydziałowy część rozprawy obszerniejszéj: „Życiorys Klonowicza“ Uczynił autor po przeczytaniu wzmiankę o komitecie zawiązanym przez księdza Siwickiego, dawniejszego proboszcza w miejscu urodzenia Klonowicza, w Sulmierzycach, mającym na celu zebrania funduszów do wystawienia pomnika dla poety i zakupienia pewnego obszaru roli, z któréjby stróż pomnika mający mieszkać w domu, jakiby się wybudował w pobliżu jego, dostateczne miał utrzymanie. Ile wiadomo, zebrano na ten cel już sumę dość znaczną, ale nie wystarczającą jeszcze na dopełnienie całego zadania. Motor pięknego przedsięwzięcia, ks. Siwicki, z całéj duszy podobno pragnie w życie wprowadzić myśl rzuconą przed wielu już laty, ale napotyka trudności dotąd niepokonane. Uprasza wydział przeto autora biografii Klonowicza znieść się prywatnie z księdzem Siwickim i dowiedzieć się o istotnym stanie rzeczy i w czém trudności polegają.

Telegramy ostatnie.

Wrocław, 22 października. Zaręczają za rzecz pewną, że cesarz rosyjski w podróży swéj tu dotąd ani nie dotknie granic austryackich, ani téż się nie zobaczy z cesarzem austryackim. JKW. książę Rejent wyjedzie jutro rano w towarzystwie innych książąt do Olawy na powitanie cesarza rosyjskiego. (P. Z.)

Zürich, 21 października. Hrabia Colloredo został dziś rano paraliżem ruszony. Czterech lekarzy się nim zajmowało, przecież mała jest nadzieja ratunku. (P. Z.)

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym Dziennika, na stronnicy pierwszéj, pod koniec artykułu Constitutionnela, zamiast:

„ku duchownym zwróciła się sprawom“

czytaj:

„ku duchowym zwróciła się sprawom“

Nieco zaś niżéj, zamiast:

„Papiestwo będzie jeszcze musiało“

czytaj:

„Papiestwo będzie jeszcze umiało.“

Sprzedaż muzykaliów, abonament na muzykalia
pod najkorzystniejszemi warunkami,
Ed. Bote i G. Bock.
Poznań, ul. Wilhelmowska 21.
[1337]

Zmiana pomieszkania.
Mieszkam teraz na ś. Wojciechu nr. 5. Donosząc to, polecam się do wypracowań piśmiennych, szczególnie takich, które znajomości prawa wymagają, jako to: skarg, odpowiedzi na skargi i innych dla sądu przeznaczonych pism.
[1347] **H. Boye.**

Młodzieniec zamiejscowy z stósownem wykształceniem, znajdzie miejsce jako uczeń w handlu **J. M. Leitgebra** w Poznaniu. [1348]

Ponieważ mój konkurs przez ułożenie się z memi wierzycielami został ukończony i przez królewski sąd potwierdzony, upraszam przeto mych dłużników, aby do 1 listopada r. b. z należytości uiścić się raczyli.
A. Kirszenstein
[1324] ulica Wielkie Garbary nr. 51.

Moja **litografia** znajduje się teraz przy **ulicy Wrocławskiéj Nr. 20** w kamienicy pana hrabiego Kwileckiego.
[1346] **A. Rynkowski.**

C. SAMETZKI,
snycerz i mistrz kamieniarski,
ulica Fryderykowska nr. 28,
wyrabia jak najtaniéj wszelkie roboty w każdym gatunku kamienia i ma zawsze w zapasie bardzo bogaty skład **grobowców z marmuru i piaskowca własnéj roboty.** [1344]

Dla właścicieli gorzelni.
Manometry o sile 1½—5 atmosfer, normalne alkoholometry, termometry, barometry, również areometry we wszystkich gatunkach polecają
Bracia Pohl, optycy,
ulica Wilhelmowska nr. 9.
Zlecenia zamiejscowe natychmiast zostaną wypełnione. [1335]

Towary z bielnika
nadeszły aż do nr. 70 włącznie.
[1341] **Antoni Schmidt.**

Nauczycielka, Polka, znająca język francuski, niemiecki i muzykę, poszukuje miejsca. Bliższéj wiadomości udzieli księgarnia J. K. Żupańskiego. [1314]

Łaskawych Panów, którzy dotychczas powierzać mi raczyli roboty swoje, niniejszém uniżenie nwiadomiam, iż od św. Michała zmieniłem pomieszkanie z parteru na pierwsze piętro w tym samym domu Jezuicka ulica nr. 9. Upraszam o dalsze względy.
J. Salkowski,
[1274] krawiec męski.

Otworzenie sklepu.
Szanownéj Publiczności mam zaszczyt donieść najuniżeniéj, że się osiedliłem w tutejszym mieście przy Starym Rynku 66 jako krawiec męzki. Bywszy przez długie lata przełożonym w najznakomitszych podobnych składach, mianowicie tutaj w składzie panów J. Jacob, śmiem sobie podchlebiać, że będę w stanie okazać się godnym zaufania panów, którzy mnie swemi łaskawemi zleceniami zaszczycą, a na które to zaufanie zasłużyć usilnie starać się będę przez dokładną, elegancką i gustowną robotę, umiarkowane ceny i punktualną usługę. Polecam zarazem mój dobrze zaopatrzony skład sukien, bukskinu, materyi na spodnie i paletoty itd. z najlepszych źródeł, prosząc o łaskawe uwzględnienie.
C. Ehlert
krawiec z Berlina.
Poznań, w październiku 1750.
Stary Rynek 66. [1340]

Dobrą
cegłę i dachówkę sprzedaję po cenach bardzo tanich na rachunek zamiejscowy.
Maurycy Victor,
[1343] Wielkie Garbary 35.

Tekturę kamienną z zeolitu
do pokrywania dachów, przy zaręczeniu trwałości,
z fabryki pp. Diersch i Spółka w Berlinie, sprzedaje **po cenach fabrycznych** i przyjmuje zarazem **całkowite pokrycie dachów** przy zaręczeniu trwałéj roboty i tanich cen.
Rudolf Rabsilber
spedytor.
[1166] Poznań, ul. Szeroka 20.

Od dnia dzisiejszego palić będę codziennie
brunatną kawę Menado po 14 sgr. funt
i polecam tęż z powodu **delikatnego i mocnego smaku** najusilniéj.
Poznań, dnia 17 października 1859.
JAKÓB APPEL
[1345] ulica Wilhelmowska nr. 9, po stronie poczty.

Ogniotrwałe tektury na dachy w najlepszym gatunku poleca jak najtaniéj
Fabryka tektur
Maurycego Victor,
[1342] Wielkie Garbary 35.

SKŁAD SUKNA
S. Heimanna Kantorowicza.
Powróciwszy z jarmarku lipskiego, polecam wielki wybór najmodniejszych materyi na **surduty i spodnie w każdym gatunku** po tanich lecz stałych cenach. Dla Prześwietnego Duchowieństwa mam zawsze w zapasie trwałe, czarne sukno na rewerendy począwszy od 1½ talara w dobrym gatunku.
S. Heimann Kantorowicz.
W Starym Rynku nr. 72,
[1336] obok apteki p. Kolskiego.

Szanownéj Publiczności donoszę najuniżeniéj, że **restauracyą** moję przeniosłem z ulicy Jezuickiéj na ulicę Butelską nr. 9. Proszę o łaskawe uwzględnienie.
[1322] **X. Krzymiński.**

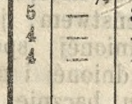
Wyżlica czarna, na piersiach z białą centką, włochata, mając ½ roku, na szyi z obrożą łańcuszkową i cechą, zginęła. Znalazca otrzyma stósowne wynagrodzenie od
F. Pielatowskiego
[1327] w Seminaryum duchownem.

Piękne tegoroczne kandyzowane frukta poleca cukiernia **Jana Freundta**
[1338] plac Wilhelmowski Nr. 8.

Konfitury smażone i suche, oraz **soki** tegoroczne poleca cukiernia
Antoniego Pfitznera
[1339] ulica Wrocławska nr. 14.

Przybyli do Poznania 22 października.

BAZAR: Właśc. dóbr Jaraczewski z Jaraczewa, inżynier Krzystoporski i ob. Krzystoporski z Kr. Polskiego, Chotomski z Kujaw, kapital. Stablewski ze Zalesia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Łakomicki z Dombrówka, Kurowski z Kopenhofu, handl. Brock z Piły, kup. Fraenkel z Berlina.

HOTEL DU NORD: Właśc. dóbr Ritz-Lichtenow z Lichtenow.

POD CZARNYM ORŁEM: Ekonom Brzaziński ze Srodki.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr hrabia Bniński z Gleśna, hrabia Mycielski z Dębna, rzecznik Lossow, radzca ziemiański Freymark i budown. Tietze z Wrześni, kupcy Spinola z Rheda, Huber z Kolonii Buechenbacher z Lipska, Schaaff z Rathenow, Willmannsdorf, Ebel i Loeser z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dóbr Schmidt z Charzewa, zarządzca Oldenburg ze Stępkowic, ekonom Iacobi z Buchholz, porucznik Bagieński z Piły, kupcy Bachmann z Freiburga. Weineck z Nowegomiasta, Samuelsohn z Piły.

HOTEL PARYSKI: Zarz. gorzelni Dreier z Góry, mularz Trawiński ze Srody.

HOTEL BERLINSKI: Właśc. dóbr z M. Gułtów, pani Kielmann z L bergu, oberż. Moeller z Ciechocinka.

POD TRZEMA LILIAMI: Oberż. Sz z Czarnkowa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Stowarzyszenie kupieckie w Pozn

Dnia 22 października.

Żyto: dobrze się trzymało przy mi nym obrocie, na paź. 38 pł. 38¼ żąd list. 37⅝ pł. 38 żąd., list.-gr., gr.-s luty 37½ pł. 37¾ żąd., na wiosenną 18⅓ żąd. 18⅓ tal. pł. za węcpel. Ok ceny mało co odmienne, w miejscu be 19½—20¼, na paź. z beczką 20⅛ p żąd, list. 18⅔ pł. 18⅝ żąd., gr. 18 tal. żąd.

Berlin, 21 października.

Pszenica: obrot nieznaczny po cen wniejszych, w miejscu 25 szefli 47—65 gat. Żyto: ceny idą wciąż w górę, w dziane 300 węcpli odstawiono, w miejs funt. 45—46, na paź. 44½—⅝—¾—4 list. 44—¼—⅜—⅝, list.-gr. 43¾ gr.-st. 43½—¾—44, na wiosenną odsta —44—¼ tal. pł. Jęczmień: wielki 2 30—36. Owies: lepiéj płacony, w mie —26 pł., na paź. i paź.-list. 1200 fu żąd., list-gr. 22¾, na wiosenną odsta tal. pł. Oléj rzepiany: w miejscu funtów bez beczki 10½, na paź. i 10½—¾, list.-gr. 10⅞—⅝ pł. 10 gr.-st. 10⅔ pł. 10¾ żąd., kw.-maj tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 1 paź.-list. 11⅛ tal. pł. Okowita: ce odmienne od wczorajszych, w miejscu bez beczki 18⅛—¼, na paź. 18 ⅛— list. 16¾—17, list.-gr. 15⅝—16, gr.- —⅔—¾, st.-luty 15⅝, kw.-maj 16¼—

Wrocław, 21 października.

Na targu: Pszenica: biała szefel żółta 58—68. Żyto: 51—55. Jęczm —41. Owies: 25—27. Groch: 54—6 pak zimowy: 78—86, latowy: 65. Na giełdzie: Żyto: poszło w górę, węcpel 39—¾, paź.-list. 37¼, list.-gr. 36¾ pł., st.-luty 36¾, luty-marz. kw.-maj 37 tal. pł. Oléj rzepio obrotu, w miejscu, na paź, paź.-list. 10⅛, gr.-st. 10¼, st.-luty 10⅓, lu 10½ żąd., kw.-maj 10⅜—11 tal. pł. Okowita: pokupna, w miejscu za 6 po 80% Trallesa 11—⅛, na paź. 1 paź.-list. 9⅝ żąd., list.-gr. i gr.-st. 9 maj 9½ tal. pł.

Szczecin, 21 października.

Na targu: Pszenica: węcpel 58—6 40—42 Jęczmień: 33—34. Owies: Groch: 50—53 tal. pł. Na giełdzie nica: w miejscu 85 funt. 61—62, na paź.-list. 61, na wiosenną odstawę 61 Żyto: początkowe wyższe ceny spad końcu giełdy, w miejscu 77 funt. 41, 41¹/₁₂—½, paź.-list. 41—¼, list. gr. 40¾—41, gr.-st. 41, na wiosenną 41½ tal. pł. Jęczmień: 70 funt. 3 tal. Owies: bez obrotu. Oléj rzep w miejscu za centnar 10⅛ pł., na pa paź.-list. 10¼, gr-st. 10⅓, kw.-maj 1 pł. Okowita: w miejscu bez beczki 1 na paź. 17¹¹/₁₂—18, paź.-list. 16½, list. pł., na wiosenną odstawę 16 tal. żąd.

Bydgoszcz, 21 października.

Mieliśmy w tym tygodniu bardzo l wóz Pszenica spadła w cenie i niech powana, żyto przeciwnie poszło w gó kupne. Pszenica: węcpel 45—58. Ż —57. Jęczmień: wielki 28—32, mały Owies: 15—18. Rzep i Rzepak: Okowita: 120 kwart po 80% Tralle tal. Kartofle: szefel 13½—15 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 21 października.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	99¼
dito rząd.	4½	—	99
dito 1859	5	—	103⅝
dito 1856	4½	—	99
dito 1853	4	—	90¼
dito prem. 1855	3½	—	112½
Obligi długu skarb.	3½	—	83⅜
dito Marchii	3½	—	79½
dito dito	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	86¼	—
dito Prus Wsch.	3½	—	—
dito Pomor.	3½	—	85¼
dito dito	4	—	93⅝
dito W. Ks. Pozn.	4	—	99¼
dito dito (nowe)	3½	—	88¼
dito dito (nowe)	4	86	—
dito Szląskie	3½	—	85
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	80¼
Listy rent. March.	4	91½	—
dito Pomor.	4	—	91¼
dito W. Ks. Pozn.	4	—	89¾
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	90⅝
dito Nadreńskie	4	—	91⅝
dito Saskie	4	—	91½
dito Szląskie	4	—	91⅛
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	57½
dito Pożycz. narod.	5	—	62¾
dito Obligi 250 fl.	4	90½	—
Rosy. 5 pożyczka Stiegl.	5	—	96¼
dito 6 pożyczka Stiegl.	5	105½	—
dito pożyczka angiel.	5	—	107¾
Polsk. obligi skarb.	4	81½	—
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	92
dito dito B. 200 zł.	—	—	21½
dito Lis. z. n. w R S.	4	—	84¾
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	87½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	108⅝
Złota funt cel.	—	—	452
Srebro dito	—	—	29 19
Saskie bil. kas	—	—	98
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	98
Austr. bankn.	—	—	81⅝
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	108
Berliń.-Hamb.	4	—	102¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	120¾
Berl.-Szczecin	4	—	97
Wrocł.-Freib.	4	—	85
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	44½
Kozło-Bogumin	4	—	37¼
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Sz.-March.	4	90	—
Dolno-Sz. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	47½
Górno-Szl. A i C.	3½	—	108
dito Lit. B.	3½	103½	—
Opol-Tarnowic.	4	—	32¾
Starogr.-Pozn.	3½	—	79¼
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	118	—
Berl. Tow. hand.	4	76	—
Gdański bank pryw.	4	75	—
Dysk. Udział komm.	4	—	95¼
Gota. bank pryw.	4	73	—
Hanow. dito	4	—	91
Królew. dito	4	—	80½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	62⅝
Magd. bank pryw.	4	—	75
Pomor. bank rycer.	4	—	80½
Pozn. bank prow.	4	70	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	135
Szląsk. Stow. bank.	4	—	74
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	73¾	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	30
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
dito	4½	96½	—
Berl.-Hamb.	4½	—	102
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	89½	—
dito Lit. C	4½	—	96¾
dito Lit. D	4½	-	95⅞
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
dito II Em.	4	—	82
Kozło-Bogumin	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
dito konwen.	4	—	—
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	99
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3½	—	76¼
dito Lit. D	4	—	82¼
dito Lit. E	3½	—	72⅞
dito Lit. F	4½	—	88
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	91¾	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 21 października.

Papiery i pieniądze	%	żądano.	płacono.
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory		—	—
Luidory		—	108½
Polskie bil. bank.		86⅚	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		82¹¹/₁₂	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	—	99¼
dito nowe	3½	—	88
dito nowe	4	86⅜	—
dito Listy Rent.	4	89⅞	—
Szląskie Listy Zast.	3½	85⅓	—
dito nowe Lit. A.	4	94⅙	—
dito nowe	4	94⅙	—
dito Lit. B.	4	—	95¾
dito Lit. C.	3½	—	92¾
dito Listy Rent.	4	91½	—
dito Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	84¹¹/₁₂	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	62¼
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	74
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.
Freiburg	4	—
dito now. Emis.	4	—
dito obl. z praw. pierw.	4	82¹¹/₁₂
dito	4½	89⅛
Głog. Sagan.	4	—
Brzeg. Niskie	4	—
Doln. Szl. March.	4	—
dito z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	108
dito Lit. B.	3½	—
dito obl. pr. pierw.	4	83½
dito	3½	73½
dito	4½	84⅛
Opol. Tarnow.	4	33⅛
Kozło-Bogumin	4	37⅜
dito obl. z praw pier.	4½	—

Kurs stow. kup. w P
dnia 21 października.

Prusk. obl. skarb.	3½	84½
dito pożyczka skarb.	4	—
dito dito	4½	99
dito pożyczka r. 1855	3½	—
Pozn. List. Zast.	4	—
dito nowe	3½	—
dito nowe	4	—
Szl. List. Zast.	3½	—
Zach. Prusk.	3½	—
Polskie	4	—
Pozn. List. Rent.	4	90
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—
dito obl. prow.	5	97
dito akc. bank. prow.		72
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—
Górno-Szl. dito A.		—
„ obl. z praw. pierw. E		—
Polskie banknoty		—
Najnowsza poż. pruska	5	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.